

## Norma w operze



■ Teatr im. J. Słowackiego

Dziś w Operze Krakowskiej odbędzie się premiera „Normy” Vincenzo Belliniego, w reżyserii Matthiasa Remusa i pod kierownictwem muzycznym Lukasa Beikirchera. Bellini uznawany był za romantyka włoskiej opery, a jego utworów słuchano w całej Europie.

„Norma” była jego pierwszym dojrzałym dziełem. Jej finał zapowiadał rozspiewane zakończenia dzieł Verdiego, który później nieco przyćmił artystę. Akcja widowiska rozgrywa się w starożytności w okresie rzymskiego najazdu na Galię. Norma jest galijską kapłanką, kochanką rzymskiego prokonsula i matką jego dwojga dzieci. W partii tytułowej usłyszymy grecką śpiewaczkę Innę Balabanov oraz Barbarę Kubiak — solistkę Teatru Wielkiego w Poznaniu.

(MSZ)

Gazeta Uchebnika

5. X. 2003

premiera  
15, 6 października

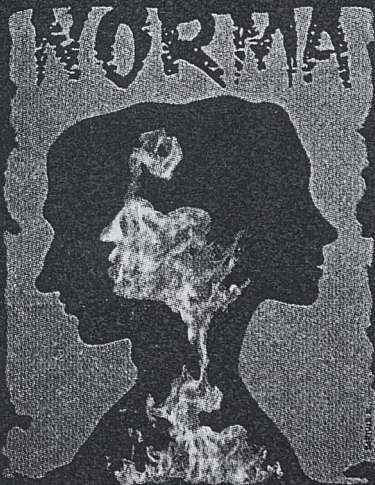
2003 rok, godz. 18.30

Scena Operowa  
w Teatrze  
im. J. Słowackiego

W partiach głównych  
Barbara Kubiak,  
Inga Balabanova,  
Vasyl Grokholskyy,  
Maciej Komandera

Kasa Opery  
tel. (0-12) 421 16 30  
[www.opera.krakow.pl](http://www.opera.krakow.pl)

Vincenzo Bellini



Bilety ulgowe dla członków Klubu "Rzeczpospolitej" na spektakl "Norma" w dniu 12 października do zakupu w kasie Opery w Teatrze Słowackiego

Sponsorzy:

Sponsor Opery Krakowskiej

BANK BPH  BANK PBK 

Bank Przemysłowo-Handlowy PBK SA



  
**ORBIS**  
HOTEL CRACOVIA

*Holiday Inn*  
KRAKÓW

Patronat medialny:



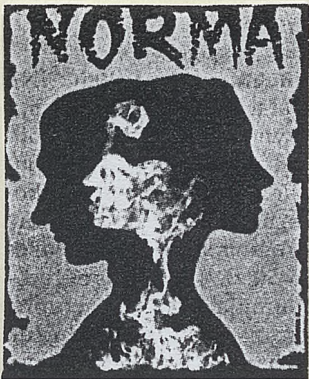
**DZIENNIK POLSKI**  
TYGODNIK Powszechny

*Muzyka21*



Rreapropolita

2. X. 2003



OPERA

# **NORMA** NA POCZĄTEK

**PIERWSZĄ PREMIERĄ 50. JUBILEUSZOWEGO SEZONU ARTYSTYCZNEGO OPERY KRAKOWSKIEJ** będzie „Norma” Vincenzo Belliniego. Przedstawienie 5 i 6 października na Scenie Operowej w Teatrze im. J. Słowackiego. W tytułowej roli wystąpią Greczynka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu.

osc

„Norma” Scena Operowa w Teatrze im. J. Słowackiego,  
5 i 6 października, godz. 18.30.

"Dziwny Dobry"

3. X. 2003

# Norma w operze

(INF. WL.) 5 i 6 października krakowianie usłyszą i obejrzą *Normę* Vincenza Belliniego. Premiera sztandarowego dzieła włoskiego belcanta jest kolejnym, po *Aidzie* Verdiego, rezultatem współpracy Opery Krakowskiej z holenderską agencją Supierz Artist Management. Czy będzie to inscenizacja równie kontrowersyjna?

Jakby uprzedzając to pytanie, na konferencji prasowej przed premierą, Matthias Remhus, reżyser spektaklu (w Operze Krakowskiej niegdyś reżyserował *Kopciuszkę* Rossiniego), zapewnił, że nie szukał odniesień do współczesności, nie zawierzył też obiegowej opinii, iż *Norma* to jedynie popis dla pięknych głosów, starał się natomiast należycie odczytać wątki zawarte w samym dziele, a więc z jednej strony jego płaszczyznę społeczno-polityczną – dążenie Galów do zrzucenia rzymskiego jarzma, z drugiej losy bohaterów dramatu, których uczucia splatają się nierozzerwalnie z rozgrywającymi się wypadkami politycznymi. Mamy więc szansę ujrzenia kawałka dobrego teatru, tym lepszego, że – według deklaracji składanych na konferencji – reżyser doskonale współpracuje z kierownikiem muzycznym spektaklu Lukaszem Beikircherem.

Chór przygotowany przez Ewę Bator będzie więc nie tylko śpiewał, ale i realizował indywidualne zadanie sceniczne, orkiestra nie ograniczy się jedynie do akompaniamentu, ale będzie nośnikiem emocji zawartych w partyturze Belliniego.

Posłuchamy też pięknych głosów, bo do wykonania głównych partii holenderska agencja zaprosiła artystów z Polski i zagranicy. W partii tytułowej wystąpią: Inga Balabanova (w ubiegłym sezonie śpiewała m.in.

w La Scali Leonorę w *Fideliu*, którym dyrygował Riccardo Muti) i Barbara Kubiak, którą znamy już z *Aidy*. W *Aidzie* wystąpiła również Galia Ibragimova, którą obecnie usłyszymy w partii Adalgisy. W tej roli wystąpią także: Joanna Podlewska z Poznania i Agnieszka Cząstka z Krakowa. Główną męską rolę rzymskiego wodza Pollione śpiewać będą: Wasyl Grokholsky i Maciej Komandera. Obaj młodzi śpiewacy w tym sezonie rozpoczynają stałą współpracę z Operą Krakowską.

Ich udział w spektaklu to część planu, jaki postawił sobie obecny na konferencji dyrektor artystyczny placówki Ryszard Karczykowski. Chciałby on bowiem zdecydowanie odmłodzić krakowski zespół operowy, stworzyć w Krakowie miejsce startu dla najzdolniejszych polskich śpiewaków. Chciałby też, by na krakowskiej scenie gościły polskie i europejskie gwiazdy wokalistyki. Ponieważ swą funkcję pełni dopiero od miesiąca, dokonuje w tej chwili swoistej inwentaryzacji, stanu posiadania” zarówno artystycznego, jak i – wraz z dyrektorem naczelnym Bogusławem Nowakiem – finansowego, bo przecież finanse determinują większość artystycznych poczyniń. Niezależnie jednak od finansów stara się opracować repertuar i obsady do końca sezonu tak, by w pełni wykorzystać możliwości tkwiące w samym zespole.

Nie zabrakło na konferencji pytań o wstrzymaną budowę gmachu opery przy ul. Lubicz. Według dyr. Nowaka, przygotowano wszystkie potrzebne ekspertyzy i niebawem Opera Krakowska powinna uzyskać wszelkie pozwolenia na rozpoczęcie tak potrzebnej inwestycji.

(AW)

Dzennik Pobli

[30. ix. 2003]

## PO PREMIERZE:

### „Norma” czyli do czego zdolna jest zakochana kobieta.

Krakowska inscenizacja „Normy” urzekła mnie. Nie dlatego, żeby była doskonała technicznie, bez skazy wyśpiewana. Nie. Już sam tytuł artykułu Pawła Orskiego - „Norma - sport ekstremalny dla sopranów” zawarty w programie spektaklu wiele mówi o skali trudności tego dzieła. Wysłałam po prostu z założenia, że prawdopodobnie nie wszystko zabrzmi tak, jak na płycie. To tak jak z muzyką dawną, trzeba założyć, że instrumenty prawdopodobnie będą się nieco rozstrajać w trakcie koncertu. Na żywo - albo doskonałe: coś za coś.

Akurat w tej inscenizacji najważniejsze stało się dla mnie przekazanie prawdy uczuć. Co tym cenniejsze, że jest to dość karkołomne przedsięwzięcie w dziele operowym, gdzie treść jest z natury swojej zbyt nasyciona dramatyzmem, często po prostu kiczowata.

Od razu też zastrzegam, że widziałam poniedziałkową premierę z **Ingą Balabanową** w roli tytułowej, to na jej kreacji aktorskiej oparte było właściwie całe przedstawienie. Balabanowa jest urodzoną w Gruzji Greczynką, kształciła się Zurychu, w Niemczech i we Włoszech. W ostatnich latach najwięcej występowała w mediolańskiej La Scali. Ryszard Karczykowski - dyrektor artystyczny Opery Krakowskiej przekonywał na konferencji prasowej, że trzeba nam gwiazd opery. I proszę: pierwsze przedstawienie i od razu się udało!

Wzruszająca siłą uczuć, cały czas walcząca o miłość Norma Balabanovej zasługuje na największe uznanie. Dobra i aktorsko i głosowo była też Adalgiza Agnieszki Cząstki. Przekonujące postaci stworzyli także inni aktorzy, widać było, że reżyser spektaklu - Matthias Remus położył nacisk na zbudowanie napięcia na scenie, na relacje między osobami dramatu.

Co do oprawy plastycznej; nie przeszkadzała, ale też chyba nie bardzo pomagała i śpiewakom i widzom. Znany w Krakowie z kontrowersji wokół kostiumów do „Aidy” Ekkehard Kröhn zamiast gaju zaproponował ruiny świątyni, kamienie-podesty wokół których skupiał się ruch sceniczny. Kostiumy miały charakter bardziej uniwersalny niż w „Aidzie”; najlepszym pomysłem były „skórzane” patchworkowe stroje Galów, jednocześnie i dawne i nowe. Agencja Supierz, dzięki której w głównej mierze wyprodukowano spektakl z zasady stawia na uwspółcześnianie dzieł operowych, trudno im więc robić z tego zarzut. Ale pozostaje pytanie: współczesne czyli jakie? Bo przecież dalibyśmy się z chęcią przekonać, jeśli wizja byłaby tego warta.

Dla mnie przekonująca jest przede wszystkim wielka kreacja Ingi Balabanovej, potem pewnie poprowadzona reżyseria, parę dobrych pomysłów na wykorzystanie światła w skąpej dekoracji. I pięknie brzmiąca muzyka Belliniego, przygotowana i prowadzona przez Lukasa Beikirchera.

Pełna wersja recenzji dostępna na [www.karnet.krakow.pl](http://www.karnet.krakow.pl)

Edyta Gajewska



Scenografia: E.Kröhn

"Karnet"

[beach danger]

# Miało być belcanto...

Miał być święty las, świeża je-miolo, wərbena... Był surowy, kamienny krąg. Miał być świat ludzi targanych wielkimi namiętnościami, były zbyt często nadużywane gwałtowne gesty nie podparte wewnętrznym przeżyciem i półprywatne wędrówki po scenie. Miał być w finale oczyszczający stos ofiarny, była czeluść, w którą z zaciekawieniem zaglądali druidowie. Miało być belcanto...

*Norma* w Operze Krakowskiej to kolejna koprodukcja z Supierz Artist Management. W wyniku współpracy z holenderską agencją otrzymaliśmy spektakl nie tak kontrowersyjny jak wcześniejsza *Aida*, ale przecież nie w pełni zadowalający. Jeśli mogę znaleźć uzasadnienie dla „kamienności” i półmroku spektaklu (choć liczba gwiazd na horyzoncie nie odparcie przywodziła na myśl tekst staro przeboju, że „*taki gwiazd rój tworzy nastrój*”), to nie pogodzę się z brzydotą strojów projektowanych przez Ekkeharda Kröhma. Nie oczekuję kostiumów nawiązujących do starożytności (choć właściwie dlaczego nie?), ale analogie do enerdowskich czy sowieckich mundurów (to samo widzieliśmy w *Aidzie*) wydają mi się zbyt prostym pomysłem.

Zaletą *Normy* jest muzyka. Bellini stworzył arcydzieło. Lukas Beikircher nic z urody muzyki *Normy* nie uronił. Orkiestra pod jego batutą brzmiała (z drobnymi wyjątkami) soczyście, pięknie, zróżnicowanie. Tworzyła dramat. Bardzo dobrze brzmiał chór przygotowany przez Ewę Bator. Ale *Norma* wymaga artystów, którzy potrafią nie tylko sprostać morderczym wymaganiom partytury Belliniego, ale i stworzyć przekonujące postaci, bo jest w tym spektaklu kawał dobrego teatru. Z tym, z różnych zresztą powodów, w krakowskiej inscenizacji nie jest dobrze.

Przygotowano dwie różne obsady. Śpiewająca w niedzielę partię głównej

bohaterki Barbara Kubiak miała głos tak zmęczony, że nie była w stanie (a mogłaby) należycie wywiązać się z podjętego zadania. Występująca w poniedziałek Inga Bałabanowa, choć dobra wyrazowo, ma chyba w ogóle za lekki głos, by sięgać po tę partię. Pięknie więc brzmiały w jej wykonaniu fragmenty liryczne, pozostawał niedosyt w momentach dramatycznych. Joanna Podlewska jako Adalgisa w niedzielę była aktorsko nijaka i równie nieciekawa wokalnie. Znacznie bardziej interesująca pod każdym względem była w tej roli w poniedziałek początkująca wciąż jeszcze przecież Agnieszka Cząstka. Chciałoby się tylko w jej śpiewie więcej legata i miękkości, ale wierzę, że to osiągnie.

Brak miękkiego, okrągłego brzmienia to główny mankament ciekawego skądinąd głosu Vasyła Grokholsky'ego, śpiewającego w niedzielę Polliona. Ten młody śpiewak związał się od niedawna z naszą Operą. Może być ciekawym nabytkiem, podobnie jak Maciej Komandera, od tego sezonu również tenor Opery Krakowskiej. Wydaje mi się jednak, że i jeden, i drugi po partię Polliona sięgnął za wcześnie.

Partię Orovesa w niedzielę z powodzeniem śpiewał Bogdan Kurowski, w poniedziałek w tej roli słuchaliśmy Pawła Izdebskiego. Sumiennie wywiązali się ze swych zadań: Bożena Walczyk-Skrzypczak jako Klotylda i Franciszek Makuch jako Flavio. W sumie jednak powiedzieć można, że (z wyjątkiem może Bogdana Kurowskiego) w premierowych spektaklach artyści bardziej wykazali, czego im brak w belcancie niż pozwolili słuchaczom nim się rozkoszować. Warto więc wyciągnąć z krakowskiej *Normy* i pedagogiczne wnioski.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Darienm'le Pololu

8. X. 2003

# Premiera „Normy”

**W niedzielę i poniedziałek o g. 18.30**

Pierwszą premierą nowego sezonu Opery Krakowskiej będzie „Norma” Vincenzo Belliniego – opera nigdy jeszcze nierealizowana na krakowskiej scenie. „Normę” skomponował Bellini w 1831 roku; premiera odbyła się 26 grudnia tegoż roku w mediołańskiej La Scali i przyjęta została źle, choć kompozytor uważał operę za swe najlepsze dzieło.

Akcja dzieła rozgrywa się w czasach starożytnych, w okresie rzymskiej ekspansji na Galię. Tytułowa bohaterka jest galijską kapłanką, sekretną kochanką rzymskiego prokonsula Polliona i matką jego dwojga dzieci.

Spektakl w Operze Krakowskiej wyreżyserował Matthias Remus, kierownikiem muzycznym jest Lukas Beikircher (we współpracy z Piotrem Sułkowskim), Ekkehard Kröhn zaprojektował scenografię i kostiumy, Erwin Jutz zajął się reżyserią światła, a Ewa Bator przygotowaniem chóru.

W roli Normy wystąpią: grecka śpiewaczka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu. Jako Oroveso – Bogdan Kurowski i Paweł Izdebski, Pollione – Vasył Grokholsky oraz Maciej Komandera, od obecnego sezonu soliści Opery Krakowskiej. W roli Adalgisy wystąpią: Agnieszka Cząstka, również od obecnego sezonu w zespole Opery Krakowskiej, Galia Ibragimova oraz Jolanta Podlewska, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Orkiestra i Chór Opery Krakowskiej/The Kraków Opera Orchestra and Chorus.

Spektakl przygotowany został (podobnie jak „Aida”) we współpracy z agencją Supierz Artist Management z Holandii. W dniach 11-30 listopada spektakl zaprezentowany zostanie publiczności holenderskiej.

Goneta Wyborsa

3-9. X. 2003

Na jubileuszowy, 50. sezon

## „Norma” międzynarodowa

Pierwszą premierą 50. jubileuszowego sezonu artystycznego Opery Krakowskiej będzie „Norma” Vincenzo Belliniego, przygotowywana w koprodukcji z agencją Supierz Artist Management z Holandii. Premiera odbędzie się w najbliższą niedzielę i poniedziałek na Scenie Operowej w Teatrze im. J. Słowackiego, a od 11 do 30 listopada spektakl zaprezentowany zostanie publiczności holenderskiej.

To już drugie po „Aidzie” Verdiego przedstawienie, które Opera Krakowska przygotowuje we współpracy z holenderską agencją. Agencja Supierz Artist Management działa od 1989 roku i zajmuje się współprodukcją klasycznych dzieł operowych i baletowych, spektakli operetkowych, koncertów muzyki kameralnej, a także występów solistów i orkiestr. Realizatorami nowej premiery są: Lukas Beikircher (kierownictwo muzyczne) we współpracy z Piotrem Sułkowskim, Matthias Remus (reżyseria), Ekkehard Krähn (scenografia i kostiumy), Erwin Jutz (reżyseria światła), przygotowanie chóru — Ewa Bator. W roli Normy wystąpią: grecka śpiewaczka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu (także tytułowa rola w krakowskim przedstawieniu „Aidy”). Jako Oroveso — Bogdan Kurowski i Paweł Izdebski, Pollione — Vasyl Grokholsky oraz Maciej Komandera. W roli Adalgisy wystąpią: Agnieszka Cząstka, Galia Ibragimova, znana już krakowskiej publiczności z roli Amneris w „Aidzie” Verdiego oraz Jolanta Podlewska, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu. Kierownikiem muzycznym „Normy” jest Lukas Beikircher — młody niemiecki dyrygent i kompozytor. Reżyserem premiery jest Matthias Remus. Scenografię i kostiumy zaprojektował Ekkehard Krähn, znany już krakowskiej publiczności z realizacji „Aidy” Verdiego. W partii tytułowej usłyszymy dwie znakomite sopranistki — Barbarę Kubiak i i Ingę Balabanową. Pierwsza jest solistką Teatru Wielkiego w Poznaniu, specjalizującą się w repertuarze verdiowskim i puccinowskim i mającą na swym koncie wiele europejskich sukcesów. Inga Balabanova, z pochodzenia Greczynka, urodzona w Gruzji, umiejętności wokalne kształciła m. in. w Studiu Operowym w Zurychu, ale także w Niemczech i we Włoszech, gdzie brała udział w wielu festiwalach (Rawenna, Fano). Występowała niemal na całym świecie, m. in. przed publicznością w mediolańskiej La Scali prezentowała się w tytułowej roli w operze „Nina paza per amore” Paisiello, pod dyktando Ricardo Muti.

(AG)

Gazeta Urzędowa

3. X. 2003

Hit na dziś

\*\*\*\*\*

# Norma surowa i prosta

— Jak podoba się Pani „Norma” — premiera przygotowana przez Operę Krakowską, w której śpiewa Pani partię Adalgisy?

— To niezwykle przedstawienie. Choć nieklasyczne i nie odzwierciedlające dokładnie epoki, to skupiające się przede wszystkim na psychice głównych bohaterów opery. Służy temu surowa, plastyczna scenografia, nowoczesne kostiumy i piękna gra światła, które podkreślają to, co dzieje się na scenie.

**mówi Agnieszka Czastka**

**odtwórczyni partii Adalgisy**

**w najnowszym spektaklu Opery Krakowskiej**

Ważne są przeżycia bohaterów, a nie przepych inscenizacji.

— Jak międzynarodowi realizatorzy widzieli rolę Adalgisy?

— Na tak surowym tle chyba najpiękniej prezentuje się muzyka Belliniego?

— To bodaj jedna z najpiękniejszych oper w historii literatury. Na krakowskiej scenie prezentowana jest po raz pierwszy, więc choćby dlatego warto ją obejrzeć.

— Zarówno reżyser — Matthias Remus, jak i dyrygent — Lukas Beikircher, nie chcieli ukazywać tej postaci w negatywnym świetle, jako tej, która rozbija szczęście tytułowej postaci — Normy. Adalgisa to młoda kapłanka, która z jednej strony chce być wierna ślubom kapłańskim, z drugiej strony opętana jest miłością do mężczyzny. Jest rozdarta między tymi dwoma światami, ale nie chce budować szczęścia na nieszczęściu innych. Tak widział ją kompozytor i tak chcą ją widzieć realizatorzy. Oszczędna, prosta inscenizacja uwypukla psychologiczną charakterystykę tej i innych postaci.

Adrianna GINAŁ  
Fot. Ryszard KORNECKI



Gazeta Kołowska

12. X. 2003

Premiera „Normy” Vincenza Belliniego

# Na najwyższej półce

Ambitnie rozpoczyna jubileuszowy, 50., sezon Opera Krakowska, zapraszając na 5 i 6 października do Teatru im. Słowackiego na „Normę”.

**D**zielo Vincenza Belliniego, najwspanialszy przykład włoskiego belcanta, pochodzi, rzecz by można, z najwyższej operowej półki. Opromienione nazwiskami najwspanialszych artystek, takich jak Joan Sutherland, Montserrat Caballé czy, przede wszystkim, Maria Callas, które występowały w tytułowej roli, onieśmiela wielu dyrektorów. Odważają się po nie sięgać tylko teatry dysponujące wspaniałymi wykonawcami. Nic więc dziwnego, że w warunkach polskich każda nowa inscenizacja „Normy” jest muzycznym świętem. „W sierpniowych warunkach Polski Ludowej tytuł ten kojarzył się ponadto raczej z normą planu sześciolennego” – mawia doświadczony dyrektor Sławomir Pietras. Ale to on trzykrotnie wprowadzał utwór Belliniego na nasze sceny: w Łodzi (1983 r.), Warszawie (1992 r.) oraz Poznaniu (2002 r.). Ponadto prezentowano go w Operze Śląskiej w Bytomiu (1973 r.), krakowska inscenizacja będzie zatem piątą polską inscenizacją po II wojnie.

Przed każdą premierą „Normy” pojawia się pytanie, kto wystąpi w roli tytułowej. Operze Krakowskiej udało się pozyskać dwie śpiewaczki. Pierwsza z nich to Inga Balabanova, Greczynka urodzona w Gruzji, druga jest Barbara Kubiak. To ona zaśpiewała w grudniu ub.r. w poznańskiej inscenizacji „Normy”. Stworzyła przejmującą postać kobiety walczącej o prawo do szczęścia. Jej Norma była majestatyczna, a zarazem niezwykle kobieca, o wielkim ładunku dramatyzmu i lirycznej delikatności. A wszystko to Barbara Kubiak

potrafiła wyrazić śpiewem. W takich arcydziełach jak „Norma” materia muzyczna jest rodzajem tkanki, do której każdy śpiewak, oprócz pięknego głosu i nienagannej techniki, musi dodać własną wyobraźnię, osobowość i umiejętności.

„Norma” opowiada o rywalizacji dwóch kobiet o jednego mężczyznę. W Krakowie w roli Adalgisy (siostry Normy) wystąpią: solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu Jolanta Podlewska, Agnieszka Cząstka oraz Galia Ibragimowa, znana krakowskiej publiczności z niedawnej premiery „Aidy”, w której zaśpiewała Amneris. Pollionem, czyli mężczyzną kochanym przez Normę i Adalgisę, będą na zmianę: Vasył Grokhol'sky oraz młody polski tenor Maciej Komandera. W partii kapłana Orovista wystąpią Bogdan Kurowski oraz Paweł Izdebski.

Muzycznie spektakl przygotowuje niemiecki dyrygent Lukas Beikircher, od kilku sezonów współpracujący z teatrami w Bydgoszczy i Łodzi. Reżyserem jest także Niemiec, Matthias Remus. „Norma” to kolejne – po niedawnej „Aidzie” – wspólne przedsięwzięcie Opery Krakowskiej i holenderskiej agencji Supierz Artist Management, specjalizującej się w prezentacji klasycznych dzieł operowych w wersjach współczesnych. Można zatem przewidzieć, że Kraków przygotowuje pierwszą w Polsce inscenizację dzieła Belliniego odbiegającą od teatralnej tradycji. Nie odważono się dotąd tego uczynić na żadnej z polskich scen.

JACEK MARCZYŃSKI

Reapopolita

1. X.2003

# Nie osądzać, lecz zrozumieć

- mówi **MATTHIAS REMUS**, reżyser *Normy* Belliniego wystawionej w Operze Krakowskiej

- Nie pierwszy raz reżyseruje Pan w Polsce. Do tej pory przygotował Pan w naszym kraju kilka przedstawień, w tym *Kopciuszkę* Rossiniego na scenie w Krakowie. Tym razem sięgnął Pan po *Normę* Belliniego?

- Propozycja przygotowania *Normy*, opery, która należy do gatunku belcanto, stała się dla mnie ogromnym wyzwaniem. Powszechnie reżyserzy uważają, że belcanto niewiele ma wspólnego z teatrem. Boją się tego gatunku, który rzekomo cechuje jeszcze marna akcja, kiepska dramaturgia, a jedynym atutem pozostaje śpiew. Taka opinia jest jednak olbrzymią pomyłką. Jeżeli przeanalizujemy poszczególne postaci, to zorientujemy się, jak wiele dzieje się w samych bohaterach, jakie mają przeżycia. Pokazanie tego świata wewnętrznego jest ogromnie interesujące i pasjonujące. Oczywiście, że takie zadanie jest bardzo trudne dla śpiewaków, którzy muszą wykazać się ogromnym kunsztem aktorskim. Zwłaszcza że nie mają do pomocy orkiestry, która - jak np. w operach Verdiego - dawałaby odpowiednie akcenty. Śpiewacy wszystko muszą wypracować sami. To sprawia, że praca nad tego typu spektaklami jest ciężka, ale bardzo interesująca.

- W jaki sposób chce Pan zainteresować współczesnego widza historią nieszcześliwej miłości *Normy*, kapłanki Galów, do okupanta, czyli rzymskiego wojownika?

- Ta historia ma dwa bardzo aktualne aspekty. Dotyczy kobiety targanej żądzą zazdrości,

a zarazem kobiety, która kocha wbrew obyczajom panującym w społeczeństwie. Jest wojna, a Norma - ceniona ze względu na pozycję kapłanki - zakochuje się we wrogu i jeszcze ma z nim dwoje dzieci. Musi zatem żyć w zakłamaniu.

- Jaka będzie scenografia?

- Chciałem mieć na scenie - zniszczone przez Rzymian - miejsce kultu, które Galowie pragnęli uchronić przed najazdami wroga. Scenograf zbudował na scenie pewnego rodzaju świątynię, która stanie się ruinami. Widać rozwalone mury z fragmentami zapisów kalendarza księżycowego. Na tych gruzach rozgrywa się akcja.

- Czy pozostaje Pan wierny Belliniemu jeżeli chodzi o czas akcji?

- Nie jesteśmy do końca wierni historii, bo nie używamy dokładnie takich strojów, jakie wówczas noszono. W tej inscenizacji kostiumy mają oddać wewnętrzne przeżycia naszych bohaterów.

- Zatem widz nie będzie miał poczucia, że opowiada Pan historię sprzed dwóch tysięcy lat?

- Raczej nie. Przede wszystkim chodzi nam o to, aby od

strony psychologicznej pokazać postaci tej opowieści.

- Dlaczego nie chce Pan umiejscowić - taką samą sytuację mieliśmy w przypadku *Aidy*, która była reżyserowana także przez niemieckiego twórcę - opery *Norma* w konkretnych czasach? Dlaczego nie chce Pan pokazać historycznego przedstawienia?

- Zadaniem artysty teatru jest stworzenie właśnie takiego dzieła, które potrafiłoby przenieść historię w czasy współczesne. Popatrzmy na to dzieło w sposób współczesny i sprawić, że ta historia będzie dla nas interesująca. Händel, Verdi, Rossini, wszyscy dzielili dawne czasy inaczej niż my to widzimy, słyszeli także inaczej niż my słyszymy. Dlatego jako reżyser muszę ten teatr odkrywać ciągle na nowo.

- Z jakim przesłaniem chciałby Pan, aby widzowie wyszli z teatru?

- Chciałbym, aby zwrócili uwagę na ludzkie namietności i problemy. Aby umieli nie osądzać, lecz zrozumieć.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Vincenzo Bellini *Norma*, spektakl przygotowany przez Operę Krakowską we współpracy z holenderską Agencją Supierz Artist Management. Kierownictwo muzyczne: Lukas Beikircher i Piotr Sułkowski, reżyseria: Matthias Remus, scenografia i kostiumy: Ekkehard Krohn, reżyseria światła: Erwin Jutz. W roli *Normy* wystąpią: grecka śpiewaczka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu. Ponadto wystąpią: Bogdan Kurowski lub Paweł Izdebski, Vasył Grokholsky lub Maciej Komandera, Agnieszka Cząstka lub Galia Ibragimova i inni. Premiera - 5 i 6 X, godz. 18.30, w Teatrze im. J. Słowackiego. Kolejny spektakl - 12 X. Bilety: 60 - 30 zł.

WYSTĄPIENIE W OPERZE KRAKOWSKIEJ  
- MIŁOŚĆ I WOLNOŚĆ -

Dziennik Polski  
2 X. 2003

# Scenograf przyćmił galijską kapłankę

*Znów w krakowskiej operze powstał spektakl, który boleśnie bije po oczach. Ale tym razem nawet zamykanie oczu nie pomagało. Obrazy sceniczne zbyt były wyraziste, nie pozwalały wyrzucić się z pamięci i skupić na muzyce*

JOANNA TARGOŃ

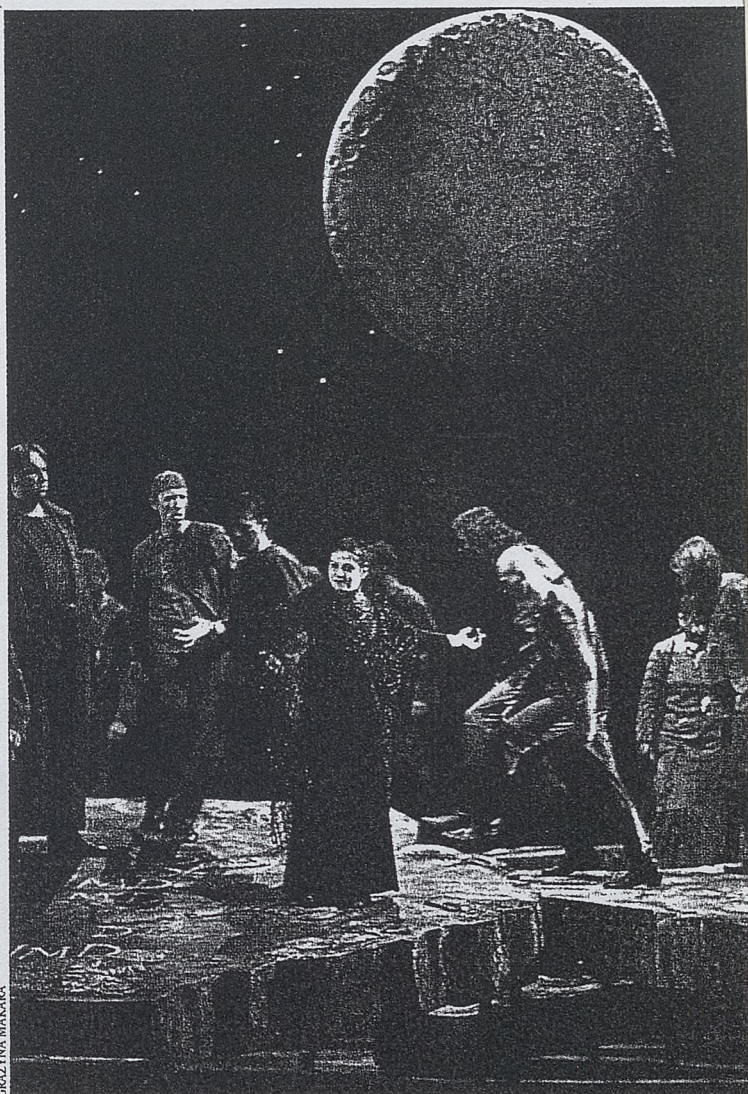
Głównym bohaterem „Normy” był tym razem scenograf, nie galijska kapłanka. Ten sam Ekkehard Kröhn, który nie tak dawno przyrządził scenograficznie „Aidę”, umieszczając ją w czymś w rodzaju biura skrzyżowanego z muzeum. Miał do pomocy tego samego projektanta oświetlenia, Erwina Jutza, co obecnie. Tandem ten, choć (jak czytamy w programie) utytułowany i zasłużony dla opery niemieckiej, w „Normie” popisał się jeszcze bardziej niż w „Aidzie”. Choć wydawało się to niemożliwe.

Scenografia wygląda jak wyciągnięta z muzeum. Z magazynów muzealnych raczej, gdyż nie sędzę, by jakikolwiek teatr mógł się szczycić podobnym projektem. Ramę sceniczną tworzą pracowicie pofalowane bryły kamienne; jako że rzecz dzieje się w okresie rzymskim, ozdobione są wypisanymi antyką literami i cyframi. Scenę zapychają głązy, duże i płaskie, wsparte na metalowych nóżkach z kółkami. Wyglądają trochę jak nieforemne fortepiany z okresu kamienia łupanego. Fortepianami tymi umeblowane jest pomieszczenie z otworami okiennymi, o dramatycznie przechylonej tylnej ścianie.

Wszystko to wykonane z (teatralnego) kamienia, pokryte bąblami i liszajami. Dekoracja ta w każdej odsłonie jest nieco odmienna – przesuwa się kamienie i ustawia inaczej. Z tyłu widnieje nocny nieboskłon z nieznanymi astronomii konstelacjami. W ostatnich scenach, jak gwóźdź do trumny, pojawia się jeszcze gigantyczny księżyc ze styropianu, zawieszony na doskonale widocznych sznurkach.

Takie dekoracje widywało się w latach 50., a ta nie wzbudziła by zapewne zachwytu. Kostiumy są „nowoczesne”, czyli nijakie i brzydkie. Najbardziej poszkodowana została Barbara Kubiak (Norma), przyodziana w obszerny szary spodniom jak z magazynu „Burda Moden”, na który narzucono czarną, błyszczącą sieć. W drugim akcie ubrana została w czerni, ale niewiele to pomogło. Druidzi wyglądają zaś jak gromada pseudohippiśwów z domu towarowego – w polatanych sukniach, bluzach i siatkach.

Brzydota brzydota, ale najgorsze jest to, że scenografia przeszkadza muzyce. Nie pozwala na stworzenie jakiegokolwiek intymności (a „Norma” jest operą, w której takich chwil jest wiele); np. Norma musi



W ostatnich scenach, jak gwóźdź do trumny, pojawia się jeszcze gigantyczny księżyc ze styropianu, zawieszony na doskonale widocznych sznurkach

przemierzyć kawał drogi ze swojego głazu na głaz Adalgisy, by ją uścisnąć, jak wymaga sytuacja. Niektóre rozwiązania reżyserskie są irytujące, niektóre wręcz śmieszne, a niektóre nieudolne. Popisowa (i pięknie zaśpiewana) aria „Casta diva” została zepsuta pomysłem reżysersko-oświetleniowym, który twórcom wydawał się zapewne niezwykle wyrafinowany: Norma, trzymając błyszczącą tacę, stoi na przodzie sceny. Oświetla ją górne światło, odbijające się od tacy. Padające z góry silne światło nie jest korzystne dla nikogo, a odbite – tym bardziej. Poza tym, dlaczego modląca się kapłanka ma wyglądać jak puszczająca zajączki kelnerka?

Dramatyczny finał z Normą wstępującą wraz z kochankiem na stos też został zaktłócony reżyserską nieudolnością – para owa nagle znika wśród chórzystów, skądś, z dołu, wydobywa się czerwone światło i widzimy wśród metalowych wsporników kucających Normę i Polliona. Zstąpili do otchłani, tylko otchłani zabrakło.

Szkoda, że inscenizacja popsowała się szczerą przyjemnością słuchania muzyki (to pierwsza „Norma” w Krakowie) – gdyby scena była pusta, a śpiewacy ubrani inaczej, byłoby czego posłuchać. No i byłoby taniej.

„Norma” to kolejny spektakl wyprodukowany we współpracy z Supierz Artist Management z Holandii. Kraków daje śpiewaków, chór i orkiestrę, Holendrzy realizatorów, potem spektakl jedzie za granicę i wszyscy są zadowoleni. Tylko dla czego Holendrzy przysyłają tutaj realizatorów drugiej kategorii? Dlaczego powstają przedstawienia inscenizacyjnie i scenograficznie nietrafione i prowincjonalne? Czemu w tym operowym muzeum marnuje się talent i wysiłek muzyków?

Opera Krakowska, Vincenzo Bellini „Norma”, kierownictwo muzyczne – Lukas Beikircher, reżyseria – Matthias Remus, scenografia i kostiumy – Ekkehard Krohn, realizacja oświetlenia – Erwin Jutz, przygotowanie chóru – Ewa Bator, premiera 5 i 6 października 2003 r.

Gazeta Wyborcza

14. X 2003

[brak danych]

„Norma” w Operze Krakowskiej

# Potrawa z mikrofalówki



Współczesność dozowana oszczędnie, głównie w kostiumach

Ten zwyczaj staje się coraz powszechniejszy. Wydłuża się lista artystów, krążących po kraju, z jednego występu na drugi, którym wydaje się, że można śpiewać właściwie nieustannie, bez chwili odpoczynku dla głosu. Publiczność jednak potrafi dostrzec, że w ten sposób otrzymuje produkt bez znaku jakości.

To najważniejszy wniosek z premiery „Normy” Belliniego, jaką przygotowała Opera Krakowska. Do roli tytułowej zaangażowano gościnnie Barbarę Kubiak i teoretycznie był to wybór najsluszniejszy z możliwych. Ta artystka w ubiegłym roku w Poznaniu, w tym samym dziele, stworzyła kreację wielkiego formatu. Tym razem przyjechała na spektakl wprost z występu w innym mieście, jakby zapominając, iż z wielką i obrosłą legendą partią nie można zmierzyć się w biegu. Krakowska publiczność otrzymała zatem tylko skromne ułamki tego, co mogła – świetnie zinterpretowane niektóre recytatywy, kilka pięknie zaśpiewanych fraz. To wszakże za mało, bo poza tym było wyraźnie słychać, że Barbara Kubiak oszczędza głos, by dotrzeć do finału, ra-

tując się technicznymi sztuczkami, a przede wszystkim jest wokalnie zmęczona. Zamiast więc smacznego dania zaserwowała przyrządzoną naprędce potrawę z mikrofalówki, w której z rzadka można było doszukać się smaku.

A szkoda, bo była szansa na świetną rolę, gdyż śpiewacy mieli dobrego partnera, jakim okazał się dyrygent Lukas Beikircher. Czujnie prowadził orkiestrę, która zagrała na poziomie dawno niesłyszczanym w Krakowie, a przede wszystkim niezwykle starannie prowadził wykonawców. Jako Adalgisa – rywalka Normy wystąpiła Joanna Podlewska, ale jej ciemny mezzosopran, pozbawiony koloratury i unikający wysokich dźwięków, nie bardzo nadaje się do tej roli. Rzymianinem Pollionem – obdarzonym miłością przez obie kobiety – był Wasyl Grokholsky. Młody ukraiński tenor wydaje się być ciekawym nabytkiem Opery Krakowskiej, choć przydałby mu się dobry pedagog, który popracowałby nad brzmieniem jego głosu w górnym rejestrze. Dobry kapłanem Oroveso był natomiast bas Bogdan Kurowski.

„Norma” to kolejna premiera przygotowana przez Kraków we współpracy holenderską Agencją Supierz, która nastawia się na współczesne interpretacje klasycznych dzieł operowych i ich prezentację w różnych miastach Holandii. Spektakl zatem z założenia jest przygotowany do podróży, o czym świadczą dekoracje na kółkach, łatwe do zapakowania i montażu.

Zaangażowany przez Holendrów niemiecki reżyser Matthias Remus stonował tym razem swe nowatorskie pomysły, których miał zbyt wiele w zrealizowanej wiosną tego roku w Krakowie „Aidzie”, co „Normie” wyszło jedynie na dobre. Współczesność tym razem dozowana oszczędnie, głównie w kostiumach, było natomiast nieco pomysłów na uwiarygodnienie koturnowych postaci Belliniego, co pomogło wykonawczyni tytułowej roli ukryć jej wokálną niedyspozycję.

Jacek Marczyński

Vincenzo Bellini „Norma”. Reżyseria Matthias Remus, scenografia i kostiumy Ekkehard Kröhn, kierownictwo muzyczne Lukas Beikircher. Opera w Krakowie, premiera 5 października

Rzeczpospolita

4. X. 2003

## „NORMA” BELLINIEGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ

Verdi zauważył, że u Belliniego *są długie, długie melodie, jakich nikt przed nim nie pisał*, a Wagner w muzyce Belliniego odnajdywał *autentyczną pasję i uczucie*. Te spostrzeżenia wydają się być wyjątkowo trafne. Muzyka i dramaturgia są tu mocno zespolone. Tak bardzo, iż właściwie cały dramat głównych postaci rozgrywa się w... muzyce. Wszystko zależy więc od poziomu wykonania wokalnego. Czy ta konstatacja znajduje swój wyraz w najnowszej, krakowskiej prezentacji dzieła Vincenza Belliniego?

Partię tytułową (złożona, bogata uczuciowo i psychologicznie) powierzono dwóm artystkom: Barbarze Kubiak i urodzonej w Gruzji Greczynce Indze Balabanowej. Barbara Kubiak to doświadczona artystka, władająca przy tym ładnym, doskonale brzmiącym i nośnym głosem. Z Normą zmierzyła się już z końcem ub. roku w swym macierzystym Teatrze Wielkim w Poznaniu. I to z dużym powodzeniem. W Krakowie częściowo potwierdziła swe możliwości, tworząc postać szlachetną, liryczną (czy wzorem była tu Montserrat Caballé?), pełną majestatu i dostojeństwa. Nie zawsze jednak jej artykulacja była poprawna, nie zawsze głos brzmiał dostatecznie dźwięcznie (dolny rejestr). No cóż, nie można w kolejnych dniach wykonywać po sobie Leonory w „Mocy przeznaczenia” i Normy!

Inga Balabanowa ma za sobą już występy w La Scali (Leonora w „Fideliu” w ubiegłym sezonie), a także partię Adalgizy w „Normie” (w Atenach). Idzie więc i ona śladem wielkiej M. Caballé (śpiewała obydwie partie w tej operze). I jej Norma była bardziej liryczna niż uzewnętrzniająca emocje. Balabanowa śpiewa głosem bardzo ładnym, delikatnym ale mało nośnym. A przy tym jakby zmęczonym. Słynną arię „Casta diva” wykonała zdecydowanie za szybko, co przecież tak odbiega od melodyki Belliniego, od tej jego „nieskończoności”!

Adalgizę wykonały kolejno Joanna Podlewska i Agnieszka Czastka. Dwa zupełnie różne głosy mezzosopranowe. J. Podlewska to duży głos o ciemnej barwie, A. Czastka, młoda, niewątpliwie utalentowana, dysponuje głosem znacznie mniejszym, delikatnym, o raczej nietypowych dla mezzosopranu dole i średnicy skali. Ale jednak jej interpretacja tej postaci wydaje się być bardziej przekonująca.

W partii Polliona wystąpili tenorzy o także bardzo zróżnicowanych głosach. Wasyl Grokholsky ma dobrą aparycję, ładny głos i niewielkie doświadczenie sceniczne. Śpiewa tenorem raczej lirycznym w brzmieniu, ale nad emisją musi jeszcze popracować. Częste bowiem spłaszczanie głosu powoduje wyjątkowo niekorzystną zmianę jego barwy. Maciej Komandera natomiast posiada całkowitą swobodę w wysokim rejestrze i, też w nim, piękne brzmienie głosu. W średnicy i w dole skali głos jego brzmi natomiast zdecydowanie matowo. Z dwóch wykonawców basowej partii Orovesa - Bogdan Kurowski i Paweł Izdebski - ten pierwszy zaimponował pięknym wykonaniem swej roli w nieskazitelным legato. I on jeden chyba pamiętał, iż śpiewa w typowo bel cantowej operze!

Bardzo dobrze prowadził orkiestrę młody niemiecki kapelmistrz Lukas Beikircher. Umiął wydobyć i piękny dźwięk, i niuanse tematów, i równość i delikatność brzmienia. Było to rzeczywiste muzykowanie!

Krakowska „Norma” została przygotowana przy współpracy z holenderską Agencją Artystyczną Supierz. Realizację powierzono więc twórcom niemieckim. Reżyser, utytułowany i kompetentny Matthias Remus (pamiętany z dobrej krakowskiej realizacji „Kopciuszka” Rossiniego w 1990 roku) tym razem niczym specjalnym, nie zaskoczył, ograniczając swe pomysły do ruchu scenicznego i gestyki poszczególnych postaci. Scenograf zaproponował rozegranie całej akcji w ruinach galicyjskiej świątyni, co można zaakceptować. O kostiumach natomiast piszący te słowa chciałby szybko zapomnieć.

Jacek Chodorowski

[break danyah]

# Rozmowy

## Matthias Remus

### Nie osadzac, lecz zrozumiec

- mowi MATTHIAS REMUS, rezyser Normy Belliniego wystawionej w Operze Krakowskiej

**- Nie pierwszy raz reżyseruje Pan w Polsce. Do tej pory przygotował Pan w naszym kraju kilka przedstawień, w tym *Kopciuszka* Rossiniego na scenie w Krakowie. Tym razem siegnął Pan po *Norme* Belliniego?**

- Propozycja przygotowania *Normy*, opery, która należy do gatunku belcanto, stała się dla mnie ogromnym wyzwaniem. Powszechnie reżyserzy uważają, że belcanto niewiele ma wspólnego z teatrem. Boja się tego gatunku, który rzekomo cechuje jeszcze marna akcja, kiepska dramaturgia, a jedynym atutem pozostaje śpiew. Taka opinia jest jednak olbrzymią pomyłką. Jeżeli przeanalizujemy poszczególne postaci, to zorientujemy się, jak wiele dzieje się w samych bohaterach, jakie mają przeżycia. Pokazanie tego świata wewnętrznego jest ogromnie interesujące i pasjonujące. Oczywiście, że takie zadanie jest bardzo trudne dla śpiewaków, którzy muszą wykazać się ogromnym kunsztem aktorskim. Zwłaszcza że nie mają do pomocy orkiestry, która - jak np. w operach Verdiego - dawałaby odpowiednie akcenty. Śpiewacy wszystko muszą wypracować sami. To sprawia, że praca nad tego typu spektaklami jest ciężka, ale bardzo interesująca.

**- W jaki sposób chce Pan zainteresować współczesnego widza historią nieszczśliwej miłości Normy, kapłanki Galów, do okupanta, czyli rzymskiego wojownika?**

- Ta historia ma dwa bardzo aktualne aspekty. Dotyczy kobiety targanej żądzą zazdrości, a zarazem kobiety, która kocha wbrew obyczajom panującym w społeczeństwie. Jest

**chodzi o czas akcji?**

- Nie jesteśmy do końca wierni historii, bo nie używamy dokładnie takich strojów, jakie wówczas noszono. W tej inscenizacji kostiumy mają oddać wewnętrzne przeżycia naszych bohaterów.

**- Zatem widz nie będzie miał poczucia, że opowiada Pan historię sprzed dwóch tysięcy lat?**

- Raczej nie. Przede wszystkim chodzi nam o to, aby od strony psychologicznej pokazać postaci tej opowieści.

**- Dlaczego nie chce Pan umiejscowić - taką samą sytuację mieliśmy w przypadku *Aidy*, która była reżyserowana także przez niemieckiego twórcę - opery *Norma* w konkretnych czasach? Dlaczego nie chce Pan pokazać historycznego przedstawienia?**

- Zadaniem artysty teatru jest stworzenie właśnie takiego dzieła, które potrafiłoby przenieść historię w czasy współczesne. Popatrzyc na to dzieło w sposób współczesny i sprawić, że ta historia będzie dla nas interesująca. Händel, Verdi, Rossini, wszyscy widzieli dawne czasy inaczej niż my to widzimy, słyszeli także inaczej niż my słyszymy. Dlatego jako reżyser muszę ten teatr odkrywać ciągle na nowo.

**- Z jakim przesłaniem chciałby Pan, aby widzowie wyszli z teatru?**

- Chciałbym, aby zwrócili uwagę na ludzkie namiętności i problemy. Aby umieli nie osadzać, lecz zrozumieć.

wojna, a Norma - ceniona ze względu na pozycje kapłanki - zakochuje się we wrogu i jeszcze ma z nim dwoje dzieci. Musi zatem żyć w zaklamaniu.

**- Jaka będzie scenografia?**

- Chciałem mieć na scenie - zniszczone przez Rzymian - miejsce kultu, które Galowie pragneli uchronić przed najazdami wroga. Scenograf zbudował na scenie pewnego rodzaju świątynię, która stanie się ruinami. Widac rozwalone mury z fragmentami zapisów kalendarza księżycego. Na tych gruzach rozgrywa się akcja.

**- Czy pozostaje Pan wierny Belliniemu jeżeli**

Vincenzo Bellini *Norma*, spektakl przygotowany przez Operę Krakowską we współpracy z holenderską Agencją Supierz Artist Management. Kierownictwo muzyczne: Lukas Beikircher i Piotr Sulkowski, reżyseria: Matthias Remus, scenografia i kostiumy: Ekkehard Krohn, reżyseria światła: Erwin Jutz. W roli Normy wystąpią: grecka śpiewaczka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu. Ponadto wystąpią: Bogdan Kurowski lub Paweł Izdebski, Wasyl Grokholsky lub Maciej Komandera, Agnieszka Cząstka lub Galia Ibragimova i inni. Premiera - 5 i 6 X, godz. 18.30, w Teatrze im. J. Słowackiego. Kolejny spektakl - 12 X. Bilety: 60 - 30 zł.

**Rozmawiała: AGNIESZKA  
MALATYNSKA-STANKIEWICZ  
2 października 2003**

| INDEX | WYDARZENIA | RECENZJE | TEATRY |
|-------|------------|----------|--------|
|-------|------------|----------|--------|

Opracowanie Stowarzyszenie Teatralne TESPIŚ

mk



31-512 Kraków, ul. Lubicz 48  
Dział Marketingu  
tel.: (+48 12) 628 91 12 - 15  
fax: (+48 12) 628 91 11;  
e-mail: marketing@opera.krakow.pl

## V. Bellini **NORMA**

po raz pierwszy w Operze Krakowskiej

Pierwszą premierą 50. jubileuszowego sezonu artystycznego Opery Krakowskiej, będzie *Norma* Vincenzo Belliniego, przygotowywana w koprodukcji z agencją Supierz Artist Management z Holandii. Premiera 5 i 6 października odbędzie się na Scenie Operowej w Teatrze im. J. Słowackiego, a w dniach 11-30 listopada br. spektakl zaprezentowany zostanie publiczności holenderskiej. To już drugie – po *Aidzie* Verdiego przedstawienie, które Opera Krakowska przygotowuje we współpracy z tą holenderską agencją.

Agencja Supierz Artist Management działa od 1989 roku i zajmuje się współprodukcją wielkich klasycznych dzieł operowych i baletowych, spektakli operetkowych, koncertów muzyki kameralnej, a także występów solistów i orkiestr. Współpracuje także z Fundacją Międzynarodowe Produkcje Operowe (Stichting Internationale Operaproducties), która z kolei specjalizuje się w wystawianiu spektakli operowych, we współczesnej adaptacji (reżyseria i inscenizacja). W takiej też konwencji na wiosnę tego roku zobaczyliśmy w Krakowie *Aidę* Verdiego, a obecnie – *Normę*.

Realizatorami *Normy* są: Lukas Beikircher (kierownictwo muzyczne) we współpracy z Piotrem Sułkowskim, Matthias Remus (reżyseria), Ekkehard Kröhn (scenografia i kostiumy), Erwin Jutz (reżyseria światła), przygotowanie chóru – Ewa Bator.

W roli *Normy* wystąpią: grecka śpiewaczka Inga Balabanova oraz Barbara Kubiak, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu (także tytułowa rola w krakowskim przedstawieniu *Aidy*). Jako Oroveso - Bogdan Kurowski i Paweł Izdebski, Pollione – Vasył Grokholsky oraz Maciej Komandera, od obecnego sezonu soliści Opery Krakowskiej. W roli Adalgisy wystąpią: Agnieszka Czastka, również od obecnego sezonu w zespole Opery Krakowskiej, Galia Ibragimova, znana już krakowskiej publiczności z roli Amneris w *Aidzie* Verdiego oraz Jolanta Podlewska, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Kierownikiem muzycznym *Normy* jest **Lukas Beikircher** – młody niemiecki dyrygent i kompozytor, który kieruje orkiestrą symfoniczną w Grossenhein k. Drezna, a w Polsce w ubiegłym roku przygotował m.in. *Trubadura* Verdiego w Opera Nova w Bydgoszczy oraz *Carmen* Bizeta w Teatrze Wielkim w Łodzi.

**Matthias Remus**, reżyser spektaklu, jest jednym z pierwszych absolwentów reżyserii muzyki teatralnej w Wyższej Szkole Muzycznej i Artystycznej w Hamburgu; pracował w operach w Hamburgu, Monachium, Mannheim, a także w Polsce (Kraków, Gdańsk, Wrocław). W 1989 roku w Operze Krakowskiej wyreżyserował *Kopciuszka* Rossiniego. Jest profesorem reżyserii operowej na Akademii Muzycznej i Teatralnej w Hannoverze; jest też autorem biografii Mozarta.

**Ekkehard Kröhn** – scenograf i projektant kostiumów, znany już krakowskiej publiczności z realizacji *Aidy* Verdiego (premiera w marcu 2003), pochodzi z Czech lecz studiował i pracuje w Niemczech. Tworzył projekty scenografii oraz projekty kostiumów dla teatrów w Reykiaviku, Barcelonie, Tiflis, a w Niemczech - w Berlinie, Stuttgartu, Karlsruhe, Wiesbaden, Saarbrücken i Freiburgu. Ma atelier w Heildelbergu. W ubiegłym roku zaprojektował scenografię do opery *Nabucco* Verdiego w Teatrze Wielkim w Łodzi.

**Ewa Bator** - przygotowanie chóru - od ponad dwudziestu lat jest kierownikiem artystycznym chóru Opery Krakowskiej, z którym zrealizowała ponad 40 przedstawień operowych i operetkowych. Na zaproszenie Fundacji Kurta Weilla z Nowego Jorku w 1999 roku chór krakowskiej opery brał m.in. udział w międzynarodowej

Wyróż. Sułkowskiego, Remusa, Kröhego, Bator  
w BERLINIE  
PRACOWAŁ PRZY DEUTSCHE OPER

300 SPEKTAKLI P. KRÖHN REŻYSEROWAŁ

realizacji *Der Weg der Verheissung* Weilla, który był prezentowany w Stanach Zjednoczonych, Izraelu i podczas wystawy Expo 2000 w Hannoverze.

**Barbara Kubiak** – sopran, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu, występowała w wielu krajach europejskich w repertuarze verdiowskim (*Aida*, *Nabucco*, *Trubadur*) i puccinowskim (*Madame Butterfly*, *Tosca*). Występowała również w operach Moniuszki i Mozarta oraz w *Requiem* Verdiego, *War Requiem* Brittena, *IX Symfonii* Beethovena, *IV i VII Symfonii* Mahlera, *II i III Symfonii* Góreckiego oraz *Angelus* Kilara. Wraz z chórem "Polskie Słowiki" oraz orkiestrą Filharmonii Poznańskiej nagrała na CD *Stabat Mater* Szymanowskiego, a z zespołem Opery Wrocławskiej – opery Verdiego *Nabucco* i *Trubadur* (płyta oraz wideokaseta z realizacją *Trubadura* w formie wielkiego widowiska, zostały nominowane do nagrody "Fryderyka" - nagrody polskiego przemysłu fonograficznego). Usłyszymy ją w tytułowej roli *Normy*.

**Inga Balabanova** – sopran, z pochodzenia Greczynka, urodzona w Gruzji, swoje umiejętności wokalne kształciła m.in. w Studiu Operowym w Zurychu, ale także w Niemczech i we Włoszech, gdzie brała udział w wielu festiwalach (Rawenna, Fano). Występowała niemal w całych Włoszech, a przed publicznością w mediolańskiej La Scali zaprezentowała się w tytułowej roli w operze *Nina paza per amore* Paisiello, gdzie artystce towarzyszyła orkiestra filharmoniczna La Scali pod dykcją Ricardo Mutiego. W Salzburgu pod batutą Alberto Zeddy zaśpiewała rolę Madame Cortese w *Podróży do Reims* Rossiniego, a podczas festiwalu w Martina Franca we Włoszech wystąpiła w głównej roli, w pierwszej współczesnej prezentacji opery Rossiniego *Ivanhoé*. Artystka ma w repertuarze role Desdemony w *Otelli* Rossiniego oraz Leonory w *Fidelio* Beethovena (którą w ubiegłym sezonie zaśpiewała w mediolańskiej La Scali pod dykcją Ricarda Mutiego). W Krakowie wystąpi w tytułowej roli *Normy*.

**Vasyl Grokholskyy** – tenor, studia wokalne ukończył w Kijowie, uczestnik i laureat wielu międzynarodowych konkursów śpiewaczych, od obecnego sezonu jest solistą Opery Krakowskiej. Ma w swoim repertuarze role w operach Czajkowskiego, Verdiego, Rimskiego-Korsakowa, a także w takich dziełach jak *Requiem* Mozarta, *Stabat Mater* Rossiniego, *Kantata* Strawińskiego. W *Normie* artysta wcieli się w postać Pollione.

**Maciej Komandera** – tenor, absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach, ma w repertuarze zarówno dzieła oratoryjno-kantatowe, jak i role w operach (Verdiego, Mozarta, Rossiniego, Wagnera, Czajkowskiego) i operetkach (Straussa, Lehára) oraz cykle pieśni (Schumana, Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Paderewskiego, Schuberta, Wolfa). Występował w Bułgarii i Niemczech, a od obecnego sezonu jest solistą Opery Krakowskiej. W przedstawieniu *Normy* usłyszymy go w roli Pollione.

Premiera: Scena Operowa w Teatrze im. J. Słowackiego 5 i 6 października 2003, godz. 18.30

kolejny spektakl: 12 października br., godz. 18.30.

Czas trwania spektaklu – około 3 godziny.

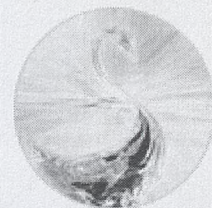
Bilety: Kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego tel.: 421 16 30

www.opera.krakow.pl

## Premiera Opery "NORMA" w Krakowie !

### OPERA KRAKOWSKA ZAPRASZA !

„Norma” - opera Vincenzo Belliniego ( 1801 – 1835 ) . Jego opery cechuje emfatyczna, pełna romantycznego patosu melodyka, wzniosła godność i głęboki liryzm . Pod wrażeniem wielkiego kunsztu melodycznego Belliniego pozostawali zarówno kompozytorzy operowi ( Verdi, Wagner ), jak i kompozytorzy muzyki instrumentalnej ( Chopin, Liszt ). „Norma”, to melodramma w dwóch aktach. Premiera: 26.12.1831 Mediolan (Teatro alla Scala). Miejsce i czas akcji: Galia, w czasach rzymskiego podboju (przed Chrystusem). Postać Normy, należy do najśłynniejszych kreacji legendarnej śpiewaczki : Marii Callas. Jej Norma była ponadczasowa, była kochającym i cierpiącym człowiekiem. Podziw budziła trafność, z jaką artystka dobrała sceniczne środki wyrazu, by ukazać charakter postaci. A teraz proszę przeczytać materiał jaki mi nadesłała Tarnowianka, Katarzyna Woźniak – Kierownik Działu Marketingu Opery w Krakowie , [k.wozniak@opera.krakow.pl](mailto:k.wozniak@opera.krakow.pl) , [www.opera.krakow.pl](http://www.opera.krakow.pl) na temat premiery „ Normy „ :



### **Matthias Remus - reżyser**

Urodzony w 1953 w Bremie, jest jednym z pierwszych absolwentów reżyserii muzyki teatralnej w Wyższej Szkole Muzycznej i Artystycznej w Hamburgu, a wykształcenie to zdobywał studiując u takich znakomitości reżyserii operowej, jak August Everding i Götz Friedrich

Po pierwszych angażach jako dramaturg i reżyser w teatrze w Hamburgu i jako reżyser w teatrze w Heidelbergu, został zatrudniony na stanowisku dyrektora artystycznego w berlińskiej Deutsche Oper. Od 1992 roku piastuje stanowisko profesora reżyserii operowej w Wyższej Szkole Muzyczno-Teatralnej w Hannoverze. Prowadził także aktywną działalność reżyserską, również w Polsce (Kraków, Gdańsk, Wrocław). W Operze Krakowskiej w 1989 roku wystawił *Kopciuszka* Rossiniego. Wykładał na Akademii Sztuki w Berlinie.

Jest autorem biografii Mozarta, wydanej w 1991 w wydawnictwie Parkland; opublikował też liczne artykuły o estetyce i historii reżyserii muzyki teatralnej.

### **Lukas Beikircher – kierownictwo muzyczne, dyrygent**

W latach 1990-1995 studiował w klasie fortepianu u Benedykta Koehlena w Konserwatorium im. R. Straussa w Monachium. W 1992 roku studiował kompozycję u Güntera Pistoriusa w tym samym Konserwatorium. Dyplom z dyrygentury uzyskał z wyróżnieniem w Wyższej Szkole Muzycznej im. K. M. Webera w Dreźnie, w klasie prof. prof. Siegfrieda Kurza i Christiana Kluttiga.

W 1998 roku był stypendystą programu Unii Europejskiej – SOCRATES.

Uczestniczył w kursie pieśni prowadzonym przez Brigitte Fassbaender, Waltera Berry, Elisabeth Schwarzkopf, Semjona Skigina i Rudolfa Jansena. Brał też udział w kursach dyrygenckich prowadzonych przez Sergiu Celibidache, prof. Hartmuta Haenchena i Sir Colina Davisa.

W 1992 roku został korepetytorem w Teatrze Narodowym w Coburgu, przy realizacji Don Carlosa Verdiego, Paganiniego Lehára i Cyrulika sewilskiego Rossiniego.

W 1996 roku objął kierownictwo orkiestry symfonicznej w Grossenhein; jest także korepetytorem w klasie śpiewu w Wyższej Szkole Muzycznej w Dreźnie. Jest asystentem prof. prof. Jörga Petera Weigla i Hartmuta Haenchena w Dreźnie i Staatsoper w Amsterdamie.

W 1997 roku skomponował Concerto buffo, którym dyrygował w filharmonii w Kolonii.

Współpracuje również z teatrami operowymi w Polsce; w kwietniu 2002 roku przygotował Trubadura Verdiego w Opera Nova w Bydgoszczy, a w grudniu tego samego roku – Carmen Bizeta w Teatrze Wielkim w Łodzi.

### **Ekkehard Kröhn – scenograf i projektant kostiumów**

Urodził się w 1936 roku w Czechach; w latach 1958-1962 studiował grafikę w Wyższej Szkole Artystycznej w Bremie oraz w Akademii Sztuk Pięknych w Stuttgarcie. W Teatrze w Württenberdze był asystentem Gerda Richtera. Tworzył projekty scenografii oraz projekty kostiumów dla teatrów w Reykiawiku, Barcelonie, Tiflis, a w Niemczech - w Berlinie, Stuttgarcie, Karlsruhe, Wiesbaden, Saarbrücken i Freiburgu. Współpracował przy projektowaniu nowych sal koncertowych i trybun dla publiczności (m.in. w Meinz). Prowadził wykłady oraz wystawiał swoje prace na uniwersytetach w Monachium, Kolonii, Essen. Obecnie ma swoje atelier w Heilderbergu. W ubiegłym roku zaprojektował scenografię do opery *Nabucco* Verdiego w Teatrze Wielkim w Łodzi oraz scenografie i kostiumy do *Aidy* Verdiego w Operze Krakowskiej (marzec, 2003).

## Erwin Jutz – projektant oświetlenia

Rocznik 1952, po ukończeniu studiów na Wydziale Techniki Fizycznej, pracował przez wiele lat jako mistrz oświetleniowy w teatrach i telewizji. Zbudował dział oświetlenia i kierował nim przy produkcji musicali *Starlight Express* i *Phantom der Oper*.

Był asystentem W. Gobbela i P. Pyanta przy produkcji oper, m.in. podczas festiwalu w Bregenz, Salzburgu, a także w Teatrze Muzycznym w Amsterdamie.

Pracował w teatrach w Kolonii i Bremie, a następnie prowadził dział oświetlenia w teatrze w Heidelbergu. Współpracował m.in. z Johnem Dew, Andrejem Woronem, Karin Baier, Suzanne Linke. Od 2002 roku pracuje jako niezależny projektant oświetlenia

## Ewa Bator – przygotowanie chóru

Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie (1966), już w okresie studiów została zatrudniona przez dyr. K. Korda w Krakowskim Teatrze Muzycznym jako korepetytor chóru. Po ukończeniu studiów podjęła pracę w PWSM w Krakowie jako akompaniator, a od 1975 jako nauczyciel dyrygowania na Wydz. Wychowania Muzycznego (obecnie Wydz. Edukacji Muzycznej). Jej studenci są obecnie cenionymi artystami i pedagogami. W 1980 r. dyr. Opery Krakowskiej J. Krzyżanowski powierzył jej kierownictwo artystyczne chóru Operowego. Pod kierownictwem Ewy Bator zespół ten odnosi poważne sukcesy artystyczne w kraju i za granicą, o czym świadczą liczne recenzje.

Zrealizowała partie chórowe w ponad 40 operach i operetkach, m.in. w: *Dydona i Eneasza* H. Purcella (1980), *Król Roger* K. Szymanowskiego (1982), *Rigoletto* G. Verdiego (1983), *Orfeusz i Eurydyka* Ch. W. Glucka (także kierownictwo muzyczne premiery studenckiej, 1984), *Halka* i *Straszny Dwór* S. Moniuszki (1990), *Śmierć Don Juana* R. Palestra (1991, realizacja tv 1992), *Nabucco* G. Verdiego (1992), *Ubu Król* K. Pendereckiego (1993), *Skrzypek na dachu* J. Bocka (1993), *Faust* Ch. Gounoda (1994), *Czarodziejski flet* W. A. Mozarta (1996), *Czarna maska* K. Pendereckiego (1998), *Montecchi i Capuleti* V. Belliniego (1999).

Współpracowała m.in. z dyrygentami: R. Bonyngem, J. Maucerim, E. Michnik, K. Sollakiem, A. Straszyskim, A. Witem, oraz reżyserami: L. Adamikiem, T. Bradeckim, M. Fołtyn, M. Heinicke, B. Hussakowskim, K. Metzgerem, K. Nazarem, J. Opalskim, M. Weiss-Grzesińskim, W. Zawodzińskim.

W 1999 r. chór krakowskiej Opery i Operetki pod jej kierownictwem został zaproszony przez Fundację K. Weilla z Nowego Jorku do międzynarodowej realizacji *Der Weg der Verheissung* K. Weilla przy współudziale Chemnitz Städtische Theater, New York Brooklyn Academy of Music, New Israeli Opera in Tel Aviv (premiera: Chemnitz 1999). Spektakl był prezentowany w Stanach Zjednoczonych, Izraelu oraz podczas Expo 2000 w Hannoverze. Zagraniczni recenzenci podkreślali profesjonalizm sceniczny i wysoką kulturę muzyczną polskiego chóru.

## Barbara Kubiak – sopran (Norma)

Już w czasie studiów zadebiutowała w Teatrze Wielkim w Poznaniu partią Pierwszej Damy w *Czarodziejskim flecie* Mozarta (1986), a od 1987 roku jest stale związana z tą sceną operową.

Współpracuje z teatrami operowymi w Polsce, występowała m.in. w Holandii, Belgii i Wielkiej Brytanii, prezentując się w repertuarze Verdiowskim (*Aida*, *Abigail* w *Nabucco*, *Leonora* w *Trubadurze*) i Puccinowskim (*Madame Butterfly*, *Tosca*). Występowała m.in. w operach Moniuszki (tytułowe partie w *Hrabinie* i *Halce*), Mozarta (*I Dama*, *Pamina* w *Czarodziejskim flecie*, *Hrabina* w *Weselu Figara*) oraz *Requiem* Verdiego, *War Requiem* Brittena, *IX Symfonię* Beethovena, *IV i VII Symfonię* Mahlera, *II i III Symfonię* Góreckiego oraz *Angelus* Kilara.

Wraz z chórem "Polskie Słowiki" oraz orkiestrą Filharmonii Poznańskiej nagrała na CD *Stabat Mater* Szymanowskiego, a z zespołem Opery Wrocławskiej – opery Verdiego *Nabucco* i *Trubadur* (płyta oraz wideokaseta z realizacją *Trubadura* w formie wielkiego widowiska zostały nominowane

do nagrody „Fryderyka” – nagrody polskiego przemysłu fonograficznego).

### **Inga Balabanova – sopran (Norma)**

Z pochodzenia Greczynka, urodziła się w Gruzji. W 1995 r. otrzymała Narodową Nagrodę Grecji za Śpiew, a w 1996 przyznano jej stypendium im. Marii Callas.

W latach 1996-1998 była stałym członkiem międzynarodowego Studia Operowego w Zurychu (IOS). Swoje umiejętności doskonaliła współpracując z Williamem Matteuzzi, w 1998 r. otrzymała nagrodę Belcanto w Wildbad (Niemcy). Pod kierunkiem Alberto Zeddy, odbyła kursy w Akademii Rossiniego w Pesaro; wystąpiła tam również w tytułowej roli w operze Rossiniego *Semiramida*. Występowała podczas festiwalu barokowego w Fano (Włochy); w Operze Narodowej w Atenach wystąpiła w roli Adalgisy w *Normie* Belliniego, a na festiwalu w Bad Wildbad zaśpiewała tytułową rolę angielskiej królowej Elżbiety w operze Rossiniego. W Danii Balabanova wystąpiła w roli Desdemony w *Otelli* Rossiniego. Podczas tournée po Włoszech, pod dyrekcją Piero Bellugi, wystąpiła jako Leonora w *Fidelio* Beethovena.

W Teatrze im. Verdiego we Florencji zaśpiewała w IX Symfonii Beethovena. Wielkie uznanie publiczności w Zurychu i Palermo zdobyła wykonaniem recitali poświęconych Isabeli Colbran, znanej śpiewaczce utworów Rossiniego.

W Salzburgu pod batutą Alberto Zeddy zaśpiewała rolę Madame Cortese w *Podróży do Reims* Rossiniego, a podczas Festiwalu des Valle d'Itria w Martina Franca we Włoszech wystąpiła w głównej roli, w pierwszej współczesnej prezentacji opery Rossiniego *Ivanhoé*.

### **Vasyl Grokholskyy - tenor**

Urodził się w 1970 roku w miejscowości Rogoziv na Ukrainie. W latach 1993-1998 studiował w klasie śpiewu i pedagogiki w Akademii Muzycznej im. P. Czajkowskiego w Kijowie. W 1995 roku został laureatem IV nagrody na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Schumana w Charkowie, nagrodzony za najlepsze wykonanie romansu. Otrzymał dyplom uznania za krzewienie kultury ukraińskiej w Australii (1996) oraz dyplom uczestnictwa w finale Międzynarodowego Konkursu Śpiewaków Operowych w Mariborze w Słowenii. Uczestniczył w 19. Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Wiedniu (2000).

Artysta ma w repertuarze role w operach Czajkowskiego (Leński w *Eugeniuszu Onieginie*, Vaudemont w *Jolancie*), Verdiego (Alfred w *Traviacie*, Książę w operze *Rigoletto*), Rimskiego-Korsakowa (rola Mozarta w *Mozart i Salieri*, Gwidona w *Baśni o Carze Saltanie*), a także w takich dziełach jak *Requiem* Mozarta, *Stabat Mater* Rossiniego, *Kantata* Strawińskiego. Występował w Kijowie w Państwowym Teatrze Muzycznym i Filharmonii, a od jesieni 2003 roku jest solistą Opery Krakowskiej.

### **Maciej Komandera – tenor (Pollione)**

Urodził się 4 marca 1972 roku. Studia wokalne na Akademii Muzycznej w Katowicach ukończył z wynikiem celującym w 1997 roku. Jeszcze w czasie ich trwania uczestniczył w wystawieniach wielu dzieł oratoryjno-kantatowych (*Msza C-dur*, *IX Symfonia* Beethovena, *Msza koronacyjna*, *Requiem* Mozarta, *Msza Kreolska* Ramireza), operetkowych (*Domek Trzech Dziewcząt* Schuberta, *Piękna Helena* Offenbacha) i operowych (*Wesele Figara* Mozarta, *Cyrulik sewilski* Rossiniego). Opracował cykle pieśni: *Miłość poety* Schumana, *Do dalekiej ukochanej* Beethovena oraz wielu pieśni Moniuszki, Chopina, Karłowicza, Paderewskiego, Schuberta, Wolfa.

W 1998 roku zadebiutował na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu partią Górala w *Halce* Moniuszki. Ma w repertuarze role w następujących operach: *Czarodziejski flet* Mozarta, *Rigoletto*, *Traviata*, *Trubadur* Verdiego, *Tannhäuser* Wagnera, *Eugeniusz Oniegin* Czajkowskiego oraz operetkach: *Baron Cygański* Straussa i tytułową rolę w *Carewicz*u Lehára. W 2002 roku zagrał tytułową rolę w *Ernanim* Verdiego w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Występował m.in. na scenach operowych

w Bułgarii i Niemczech, a od obecnego sezonu 2003/2004 jest solistą Opery Krakowskiej.